

## KRYSTYNA CARMİ

ur. 1932; Obertyn

Miejsce i czas wydarzeń	Obertyn, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Obertyn, Kołomyja, II wojna światowa, ojciec, Eliaz Sorger, rodzice, okupacja niemiecka, Żydzi, prześladowanie ludności żydowskiej, represje niemieckie wobec Żydów, getto w Kołomyi, opuszczenie getta, relacje polsko-żydowskie

### Wyjście z getta i ukrywanie się w Obertynie

Któregoś dnia wyszło takie rozporządzenie, że można wrócić z getta. Kto chce, może wrócić, zwłaszcza rzemieślnicy i tak dalej. I pamiętam, że w biały dzień ojciec wziął matkę pod rękę, posadzili mnie na dorożce i wyszliśmy z tego getta. Jak zajechałam do miasta, nie pamiętam. Widocznie usnęłam na tej furmance. Przyjechaliśmy do miasta, zamieszkaliśmy w jakimś takim domu z otwartymi oknami, drzwiami, nic tam nie było. Pamiętam, że mama zaczęła wynosić ubrania, żeby zamienić na owoce, na jarzyny. Przynosiła to do domu i już się tak zdawało, jakaś taka nadzieja weszła, że może będzie wszystko dobrze. Któregoś dnia, jak dziś pamiętam, mama gotowała zupę fasolową. Przeszliśmy z tego mieszkania do innego, trochę lepszego. I nagle zobaczyłam przez okno, że ojciec szybko idzie, ten krok był jakiś taki dziwny. I on coś powiedział mamie szeptem na ucho. Mama mi ubrała sukienkę na sukienkę na sukienkę i ja złapałam taką lalkę, co miałam. Musimy uciekać. Gdzieś uciekliśmy parę metrów stamtąd – ja wiem – jakieś 20 metrów dalej był taki dom, tam była stajnia. Wszyscy weszli pod podłogę do tej stajni. Tam otwierało się taką podłogę, wszyscy weszli do piwnicy. Ja pamiętam, że tam było bardzo ciemno, słyszałam jęki. W pewnym momencie ojciec mówi – to już trwało parę godzin – ja tu nie zostaję. Pozostali zaczęli mówić: – Jak wyjdiesz, otworzysz drzwi, zdradzisz. – Ja tu nie zostaję. Wziął mamę i mnie, wychodzimy. I wyszliśmy. Pamiętam, było ciemno, mieliśmy pójść do jakiejś rodziny – widocznie ojciec umówił się z nimi, Kilerowie się nazywali – i przyszliśmy do tej rodziny. Po drodze latali z latarkami, szukali, krzyczeli, ale jakoś myśmy się schowali za takie krzaki. Jak mówię o tym, to się cała trzęsę, bo przeżywam to wszystko. Weszliśmy do tej rodziny. Pamiętam, była taka izba, ten pan siedział i robił figurki Pana Jezusa, głowy takie z koroną cierniową. Pamiętam tak jak dziś. Jak weszliśmy, to on mówi do mojego ojca: – No widzi pan, panie Sorger, tak to jest – wołaliście „krew Jego na nas i na nasze dzieci”, no to teraz płacicie za to. A

jego żona powiedziała: – Cicho bądź! Pan Sorger to jest taki porządny człowiek, że Pan Bóg zrobi dla niego wyjątek. I schowała nas do takiej komórki. Myśmy przeżyli w tej komórce, nie wiem jak długo. Może dwa dni, może trzy. Okazało się, że Niemcy chcieli wiedzieć, ilu Żydów jeszcze się ukrywa, dlatego ogłosili, że wolno wrócić. Jak myśmy wyszli z pierwszej kryjówki – weszli do tej piwnicy i zabili wszystkich. Nikt tam nie został żywy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-11-17, Riszon le-Cijjon
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"